

# PANORAMA BIAŁSKA



## Jak minął rok?

**Krystyna SZLAGA** (pracownik administracji):

Rok nie był zły, byłby jeszcze lepszy gdyby nie problemy finansowe ale z nimi boryka się większość ludzi. Jak dotychczas brak funduszy na dokończenie budowy własnego domku. Jestem zadowolona z życia rodzinnego — mam dwóch wspaniałych synów.

**Janusz RUDOLF** (sanitariusz): Nie było łatwo, ale jestem uśmiechniętym optymistą. Liczę na to, że kiedyś przyjdą lepsze czasy, zwłaszcza dla moich dzieci. W styczniu ubiegłego roku powiększyła się moja rodzina — urodził mi się syn.

**Tadeusz SURÓWKA** (rzemieślnik):

Rok był taki jak poprzednie lata. Wkroczyłem w wiek „abrahamowy”, ukończyłem 50 lat. Było wiele życzeń i liczni goście. Nieco tę pomyślność zakłóciła pod koniec roku choroba żony. Sądzę jednak, że kłopoty miną.

**Bernard SZUSTER** (taksówkarz):

Jest ciężko. Bezpowrotnie chyba minęły czasy kiedy w naszym mieście było dziesięciu taksówkarzy. I wszyscy mieli zajęcie.

**Maria PRZYBYSZEWSKA** (sklep prywatny):

W minionych latach było łączy i weselej. Oboje z mężem pracujemy od rana do wieczora. Klientów stać raczej na coraz mniej. W tamtym roku mój syn rozpoczął naukę w szkole średniej.

**Beata GĄSIOR** (sprzedawca):

Był to dla mnie rok szczęśliwy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

● ATRAKCYJNA OFERTA ● BURZLIWA DYSKUSJA NA SESJI ● MILIARDY BEZ POKRYCIA  
● RYZYKO ZBYT DUŻE ● FIASKO

## „Unia” do wzięcia. Chętnych nie widać

**B**udynki po „Unii” nadal stoją opuszczone. Kilka osób wstępnie zainteresowanych nie podjęło dalszych działań. Jedyna poważniejsza oferta zgłoszona w grudniu, została również poważnie potraktowana. W piątek została zgłoszona, w poniedziałek przeprowadzono konsultacje z Urzędem Wojewódzkim, we wtorek odbyła się specjalna, burzliwa sesja rady narodowej z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

Koncepcja była interesująca: produkcja konfekcji, kontrakt z Włochami, zatrudnienie dla 160 osób. „Unia” wyceniła swoje budynki na 6,5 mld. zł. Oferentka chciała również kupić za 4 mld. zł. Zakłady Roszarnicze w Głogówku i na całość uzyskać gwarancje z białskiej gminy i kredyt bankowy. Dy-

skusja na sesji była głównie o ryzyku. Osoba zainteresowana mogła się wykazać własnym zabezpieczeniem finansowym w wysokości zaledwie jednego miliarda. Pozostałe zabezpieczenia były w obietnicach i planach, bardziej w sferze intencji niż konkretnych faktów. Bez żadnych gwarancji i wiarygodnie udokumentowanych możliwości.

Gdyby się zdarzyło, że pani weksla nie wykupi, to przy oficjalnym poleceniu będzie musiała to zrobić gmina. A 10 mld. zł. to prawie całoroczny budżet. Słusznie uznano taki układ za zbyt duże ryzyko i warunki nie do przyjęcia. Przyszła właścicielka wyjechała „załatwić różne sprawy”. Innych chętnych nie ma. Na początku stycznia sprawa pozostawała otwarta. (mak)



Na wszystkich drogach wjazdowych ustawiono 5 bram powitalnych. Na uroczystość 100-lecia kościoła parafialnego w Prężynie w ostatnią niedzielę września, przyjechali księża z 11 parafii białskiego dekanatu, grupa byłych parafian z Niemiec i ks. biskup Jan Wieczorek z Opola. W drzwiach kościoła przedstawiciele Rady Duszpasterskiej bochnem chleba powitali dostojnego gościa (na zdjęciu). Ks. bp Jan Wieczorek odprawił uroczystą mszę św., wygłosił Słowo Boże i poprowadził wokół kościoła procesję eucharystyczną z dziękczynnym Te Deum. Zdjęcie: A. Myszyńska

## Wielka fala

Pod takim tytułem w tygodniku „Wprost” z 15 grudnia ub.r. ukazał się artykuł Ryszarda Rudnika.

„Od zakończenia wojny z gminny wyjechało tylu ludzi ilu ich tu dzisiaj mieszka — ok. 13 tys. Wkrótce będziemy adaptować przedszkola na domy starców — obawia się burmistrz”. Po tym wstępie autor relacjonuje rozmowę jaką odbył z **Zygfrydem Kusberem** o mniejszości niemieckiej w gminie Białka, gdzie „łatwiej o niemieckie czasopisma niż o prasę krajową”.

Publikację kończy ogólniejsza refleksja burmistrza Białej: — „Przed naszymi postami są na początku dwa wielkie zadania: doprowadzić do uchwalenia ustawy o mniejszościach i obrona województwa polskiego. Likwidacja województwa oznacza rozproszenie naszej społeczności i utratę wpływów”. (mk)

## WOKÓŁ WIEŻY

## Remontować czy zburzyć?

W Białej przy ul. Prudnickiej znajduje się baszta przybramna (nazwa z „Katalogu zabytków sztuki w Polsce”) która z wysokości swej spogląda na miasto i okolice od XV wieku. Zbudowana jest w stylu gotyckim z cegły, na ścianach znajdują się

wąskie okienka strzelnicze, a w zwieńczeniu murów zauważa się podwójny rząd ozdobnych arkadków. Dolne są ostrołukowe, górne uskokowe, wsparte na granitowych wspornikach. Dach był w kształcie ośmiobocznego namiotu o wklęsłych połaciach.

kryty gontem. Niestety chyba w 1971 r., w czasie burzy dach ten zapalony piorunem, spłonął, obecny jest prowizoryczny.

Jeszcze przed pożarem na ścianach baszty pojawiły się pionowe pęknięcia. Rada Narodowa, której przewodniczyłem, chcąc ratować zabytek, podjęła w 1955 roku decyzję o jego remoncie. Ogromne były trudności z wykonaniem odpowiedniej dokumentacji, bez której nie można było (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## REDAKCJA

„PANORAMY BIAŁSKIEJ”

przyjmuje

wszelkiego rodzaju ogłoszenia  
MGOK w Białej — tel. 77-026

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

— urodziłam drugiego syna. Po urlopie macierzyńskim znalazłam pracę z której jestem zadowolona.

**O. Bernard WISTUBA** (probszcz):

Rok bez wątplenia trudny dla ludzi, a dla nas, kapłanów wypełniony postugą pasterską. Utkwiła mi w pamięci pierwsza pielgrzymka białskich parafian do Wiecznego Miasta — pema niezapomnianych wrażeń z pobytu w Rzymie i we Włoszech. W minionym roku straciłem najbliższych — matkę i ojca. Modłę się za spokój ich dusz żywiąc nadzieję, że Miłosierny Nasz Pan w swej nieskończonej dobroci nagrodzi ich trud w życiu doczesnym. Wiara i nadzieja dla nas chrześcijan, zawsze stanowią źródło siły również na przyszłość.

**Andrzej BARNAT** (lekarz medycyny):

Sytuacja służby zdrowia zawsze była trudna. Rok miniony to okres wytężonej pracy. Zawód lekarza jest specyficzny, wymaga stałego dokształcania się, dążenia do specjalizacji, a na to potrzeba czasu. Trudno o niego, zwłaszcza z uwagi na to, że aby zdobyć środki utrzymania — przy niskich płacach zasadniczych — musimy dodatkowo pracować pełniąc dyżury w szpitalach, w pogotowiu itp. Mam 1,5 rocznego syna i nawet gdy wracam zmęczony z pracy to on dostarcza mi wiele radości. Mój już trzyletni pobyt w Białej to okres w którym poznałem wielu miłych i sympatycznych ludzi, którym staram się pomagać w dążeniu do poprawy ich stanu zdrowia. I to składa się na sens mojej pracy w tym środowisku.

**Mieczysław SAMOJEDEN** (emeryt):

To już kolejny — trzeci rok na emeryturze. oboje z żoną nie pracujemy zawodowo. Był to dla mnie dobry rok. W noworocznym prezencie od ZUS-u otrzymałem obniżenie emerytury. Już chciałoby dlatego rok ubiegły był lepszy.

**Ewa BARAN** (nauczycielka):

Rok dobry, z finansami gorzej, oświata zawsze była niedofinansowana. Bolą mnie to, że chociaż dzieci chętnie garną się do zajęć pozalekcyjnych, brak funduszy nie pozwala na ich organizowanie. A przydałyby się kółka zainteresowań. Dlatego my nauczyciele decydujemy się na prowadzenie niektórych zajęć bez wynagrodzenia.

**Ireneusz TRYLSKI** (spółka handlowa):

Było ciężko, ale trzeba chwalić miniony rok biorąc pod uwagę to, że w tym roku będzie znacznie gorzej. Staczymy się w handlu po równi pochyłej. Rosną koszty utrzymania placówek, a klientów coraz mniej. Praca pochłania cały wolny czas, resztę rodzina. Nie mam chwili na swoje ulubione hobby — myślistwo.

**Ryszard RZEŹNIK** (monter — konserwator):

Rok dla mnie bardzo dobry. Po wielu latach oczekiwania otrzymałem mieszkanie spółdzielcze. I to właśnie najbardziej mnie cieszy.

**Krzysztof GRELICH** (rolnik):

Ciężka praca i mało opłacalna. W rolnictwie możemy liczyć jak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Jeszcze raz pragniemy przeprosić za grudniową niespodziankę. W okresie przedświątecznym wszystkie czasopiśma ukazują się w zwiększonej objętości, a „Panorama Białska” — jak na ironię — została odchudzona. Tłumaczyliśmy przyczyny, ale mamy też świadomość — potwierdzoną przez głosy odbiorców — że najbardziej logiczne argumenty usprawiedliwiające nie zmieniają przykrego faktu. Przepraszamy też za „zamieszanie” na ostatniej stronie poprzedniego numeru, gdzie dożynkowe zdjęcia niezbyt dokładnie pasowały do tekstu.

W ogólnym rachunku „Panorama” i jej czytelnicy i tak wyszli „na plus”, bo razem ze styczniowym wydaniem otrzymali jakby gazetę 12-stronicową. Jeżeli tylko nie zmienią się plany wydawnicze i wszelkie inne uwarunkowania aktualnie sprzyjające gazecie, to od tego wydania, każda następna „Panorama” będzie się ukazywać w pierwszym — a nie jak dotąd w ostatnim — miesiącu kwartału. Najbliższy numer trafi do Czytelników na początku kwietnia, następne w lipcu i październiku, a w połowie grudnia dodatkowe wydanie świąteczne.

Bardzo nam zależy na aktywnym współredagowaniu gazety przez Czytelników. Prosimy o propozycje i opinie, o kontakty osobiste, telefoniczne i korespondencyjne (adres: Miejsko — Gminny Ośrodek Kultury — ul. Prudnicka 25 — tel 77-026). Oczekujemy na sygnały o istotnych dla środowiska problemach i denerwujących nieprawidłowościach, o ciekawych zdarzeniach i niepospolitych ludziach.

„Panorama Białska” ma być rzeczywiście wszechstronną i różnobarwną panoramą wszystkich spraw i wszystkich mieszkańców miasta i gminy.

Redakcja

## O PRACY TSKMN

## DUŻO GOŚCI, DUŻO SPOTKAN

Zakończył się rok, więc należy podsumować działalność Towarzystwa Społeczno — Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej. W dalszym ciągu zbieramy się na naszych comiesięcznych spotkaniach, na których omawiane są bieżące sprawy, a dla urozmaicenia i umilenia czasu śpiewamy różne piosenki. W minionym roku odwiedziło nas sporo gości, w tym dawnych mieszkańców Białej. Przez kilka dni podejmowaliśmy obywatela Nowego Jorku, którego babcia pochodziła z Białej. W połowie września mieliśmy zaszczyt gościć rodzinę Fuchs z Pocking w Dolnej Bawarii. Wraz z nimi bawili się mieszkańcy naszego miasteczka. Na wesołym wieczorze zaprezentował się nasz chór dziecięcy, którym wspaniale opiekuje się

pani Edeltrauda Spiller. Wystąpił również pan Paweł Gliombica ze swoją orkiestrą dętą. Szczególny aplauz zdobył solowy występ Ryszarda Lemko i Andrzeja Weinhopf.

Tegoroczne dożynki w Łączniku na początku października były okazją do przyjazdu i występu orkiestry dętej z okolic Solingen. Zarząd wykorzystał tę okazję zapraszając ich także do Białej. W sali widowiskowej UMiG odbył się koncert tejże orkiestry. Cieszył się dużym zainteresowaniem. Niech świadczy o tym fakt, że na pół godziny przed koncertem nie było wolnych miejsc na sali. Kilkakrotnie przebywał u nas pan Hajo Hoffman z Braunschweig. Zarówno rodzina Fuchs jak i pan Hoffman przekazali dla naszego białskiego szpitala dary w postaci leków. Na koniec chciałbym w imieniu zarządu życzyć wszystkim członkom zdrowia, szczęścia i wytrwałości na cały rozpoczynający się rok.

Zygfryd Mazur

Białskiej straży w roku ubiegłym minęło 100 lat. Jest to piękny jubileusz. Wprawdzie nie posiadamy źródłowych dokumentów — mówi druż Gerard Graba i niewiele pamiętamy, ale za to pamiętamy lata powojenne, a szczególnie rok 1946, dzień wigilijny, gdyż w tym właśnie dniu powstała nasza społeczna organizacja strażacka. Założycielami byli: Paweł Musiał, Teodor Rawski, Gerard Hamerla i Jan Bilik, który został naszym komendantem. Nasza straż mieściła się na placu zabaw. Pierwszy sprzęt jaki posiadaliśmy to ręczna pompa. Do pożaru jeździliśmy wozem konnym, którym powoził Alfred Wistuba. Nasza organizacja była bardzo aktywna. Przybywali coraz to nowi druhowie: Paweł Kozica, Józef Jeszek, Walter Szolc, Franciszek Nega, August Gruchman, bracia Ryszard i Gerard Hamerla, Alfons Groszek, Alfons Kosz, Ginter Kosz. Nie sposób wymienić wszystkich. Niektórzy już odeszli na zawsze z naszych szeregów. Nas, starych działaczy zostało już niewielu. Nasze szeregów zasilił nowi młodzi druhowie, nasi synowie i wnuki. Nam zostały tylko wspomnienia.

Pamiętam jak druż Paweł Koca, który miał „złote ręce” ziożył pierwszą motopompę spali-

nową tzw. dekawkę. Paweł zawsze lubił coś majsterkować, godzinami siedział w remizie. Pamiętam — ile radości było, gdy wspólnymi siłami przerobiliśmy niemiecki samochód na strażacki nazwaliśmy go „Kijaj”. Później mieliśmy wojskowy samochód angielski, też został przerobiony na strażacki. Dopiero w późniejszych latach otrzymaliśmy typowy samochód strażacki od Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych pik. poż. Zdzisława Hilinger. To były czasy — wspomina druż Graba. Wszystkie wysiłkiem własnym. Nasza straż

## To były czasy...

utrzymywała się ze składek, za kalendarze, organizowała festyny, zabawy karnawałowe, bale maskowe — było wtedy naprawdę wesoło, ludzie byli bardziej do siebie przywiązani, pomagali sobie nawzajem.

Nasze pierwsze mundury strażackie to były kombinezony robocze i przemalowane helmy niemieckie. Na pierwszych zawodach w Prudniku zajęliśmy I miejsce. W nagrodę otrzymaliśmy prawdziwe, typowe strażackie mundury. Nasz pierwszy pożar — to u Augustynów na Szy-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

podjąć się renowacji baszty. Wreszcie w 1989 r. remont zabytu został rozpoczęty. Obecna Rada Miejska ów remont kontynuuje i chwala jej za to. W 1991 r. z funduszu na zabytki Białej otrzymała 600 milionów zł z przeznaczeniem na basztę. Natychmiast przystąpiono do dalszego remontu zabytku. Zbudowano rąszutowania, założono dalsze obrycze metalowe wiążące mury, porządkowano wnętrza. Po wykonaniu prac prawie za 200 milionów zł, w październiku ub. roku wojewoda R. Zembaczyński ze względu na oszczędności zablokował pozostałe 400 mln. zł. Więc znowu kłopot, a remont przeprowadzony być musi. Trzeba dodać że baszta według sporządzonej dokumentacji, ma mieć dach pierwotny z oknami widokowymi i można będzie z niej obserwować całą okolicę. Na poszczególnych piętrach będą pomieszczenia, które można wykorzystać np. na kawiarnię, muzeum, a może pokoje gościnne. Trzeba pomyśleć.

Niektórzy uważają, że lepiej basztę zaważyć, bo czasy są trudne. Nie widzą w niej żadnej wartości. Jednak trudne czasy miną, a zwałonej wieży nikt nie odbuduje, zubożeje panorama Białej, miasto straci zabytek, który przetrwał różne burze dziejowe. Jeśli miasto ma być bezwspomnianej baszty to może być bez zamku, bez figur świętych na Rynku, bez pięknego frontonu apteki i szpitala. Jeśli braknie pieniędzy na remont np. b. kościoła ewangelickiego to zwalmy go. Tymczasem wydaje się, że na wieżeczce tegoż kościoła należy ponownie zamontować usunięty przed laty krzyż. Niechże ewangelicy przyjeżdżający do nas z Niemiec doniosą swym współwyznawcom radosną wieść: „na naszym kościele jest znowu krzyż”. Być może ten kościół jeszcze ożyje jak wiele innych budowli w b. sowieckim imperium. Chrońmy zabytki, nie zachowujmy się wobec nich jak barbarzyńcy, zasługujący na drwinę przyszłych pokoleń.

Kazimierz Kasiecz

nowicach. Spaliła się stodoła maszyn i zboże. Nasz rejon był dość duży, obejmował swoim zasięgiem wioski przyległe do Białej: Wasilowice, Ligota Białska, Radostynia, Grabina, Prężyna. W tych miejscowościach nie było straży, dopiero w latach późniejszych się zorganizowały. W 1934 roku naszą siedzibę przeniesiemy do nowej remizy wyremontowanej przez nas ze staro browaru, a w 1975 roku razem już z nowym pokoleniem strażaków pomagaliśmy przy budowie remizy przy ulicy Prudnickiej.

Druż Gerard Graba miło wspomina czasy swojej działalności w straży, wiele otrzymał odznaczeń za aktywną i wyróżniającą się działalność na rzecz ochrony przeciwpożarowej, a także za działalność prewencyjną — propagandową. Najbardziej ceni sobie odznaczenie I stopnia „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, które otrzymał za odwagę i bohaterstwo podczas największego pożaru Rafinerii Nafty w Czechowicach — Dziedzicach w 1971 roku. Nasza białska straż brała udział przy gaszeniu tego wielkiego pożaru. Zginęło wtedy 34 strażaków — wspomina druż Graba. Byliśmy tam dwa tygodnie, widziałem śmierć w własne oczy — to było straszne.

Janina Kłus

W okresie jesiennym w Białej ówukrotnie odbyły się „buraczane spotkania”. Na specjalistyczne sympozjum zaproszono 18 dyrektorów cukrowni z Dolnego Śląska oraz 70 producentów plantatorów buraka cukrowego z terenu gminy Biała. Uczestnicy odwiedzili plantację buraczaną odmiany „Maribo” na polu P. Łatusa w Krobuszu. Spotkanie ilustrowane było przezroczami i filmami wideo na temat technologii uprawy buraka cukrowego. Była się też dyskusja w języku niemieckim.

Ofertę handlową duńskiej firmy „Maribo” i wyniki doświadczeń z odmianami tej firmy na terenie Polski przekazał przedstawiciel tej firmy. Różnorodne środki do uprawy zbóż i roślin okopowych zaprezentował amerykański Koncern Chemiczny „Dupont”.

Reklamę przyrządów optycznych służących do pomiaru cukru w buraku bezpośrednio na polu u producenta przedstawił reprezentant niemieckiej firmy optycznej „Carl-Zeiss-Jena”.

Wszystkie tematy były żywo dyskutowane przez uczestników. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze. Firmy sponsorujące spotkanie zapewniły dobre piwo i walówkę. Głównym organizatorem sympozjum była Cukrownia Łomniczych i miejscowy Punkt Skupu Buraka Cukrowego.

Drugie spotkanie miało podobny charakter. Producentów buraka cukrowego z ościennych gmin: Lubrzy, Korfantowa i Strzelceczek obejrżeli plantację buraka cukrowego na polu p. Alfreda Kopeckiego. Rolnicy, którzy braли udział w spotkaniu bardzo dużo skorzystali. Wyjaśniono wiele problemów nurtujących producentów. 200 ha na terenie gminy Biała obsadzonych zostało odmianą „Matador” z firmy „Mari-

bo” więc zainteresowanie nasionami tej firmy ma bardzo duże znaczenie dla dalszej uprawy buraka cukrowego.

A dlaczego spotkania odbyły się w Białej? To pytanie zadałmy przedstawicielowi firmy „Maribo” — W. Koniecznemu z Warszawy, który odpowiedział:

— Macie przodujących rolników i dużą wydajność niczym nie różniącą się od Zachodu. Jest to wyjątkowy rejon: Duża jest estetyka wsi. Gospodarstwa usprawnieniami i techniką przewyższają średnią krajową. Inne województwa mogą tylko pozazdrościć. Jest to polska wieś o jakiej by się marzyło wszędzie.

E. P.

## O BURAKACH PRAWIE WSZYSTKO

W czasie tegorocznej kampanii skupu buraków cukrowych — Punkt Skupu w Białej planował przyjęcie na place składowe 43 tys. ton surowca od miejscowych rolników. Urodzaj dopisał, ale skupiono go 40 tys. ton, a przyczyn tego stanu należy doszukiwać się w tym, że punkty skupu należące do sąsiednich opolskich cukrowni np. Lewina Brzeskiego starali się skupić część buraków spoza ich tradycyjnego terenu działania. Buraki cukrowe od rolników przyjmowano w oparciu — wzorem lat poprzednich o harmonogramy dostaw, aby w ten sposób skrócić maksymalnie czas na rozładunek dostarczanego do produkcji cukru surowca.

mierz Olajossy twierdzi, że sprawnie przebieg skupu umożliwił przyjmowanie w poszczególnych okresach większych niż zaplanowano ilości buraków. Dlatego już w połowie listopada punkt przyjął ostatnie dostawy. W okresie ich nasilenia skupowano dziennie 2 — 2,5 tys. ton „słodkiego” surowca co oznacza, że 20 osobowa obsługa punktu przyjmowała dziennie do rozładunku 220 — 250 pojazdów. Wymagało to sprawnej organizacji pracy. Było to jednak możliwe dzięki pełnej mechanizacji prac wyładunkowych i ofiarności zatrudnionych.

Nad sprawną pracą sprzętu pracowało 2 mechaników. W okresie wzmoczonych dostaw zatrudnieni pracowali od wczesnych godzin rannych do wieczora, a bywało, że i w nocy. Takie były potrzeby — mówi K. Olajossy — nie mogliśmy nie przyjąć wszystkich oczekujących na rozładunek. To niepisane prawo obowiązuje od lat w bialskim punkcie skupu.

Za dostarczone buraki rolnicy otrzymują wysłodka. Każdy z chętnych może je otrzymać, ale w miarę przerobu buraków przez cukrownię. Są one sukcesywnie dostarczane transportem kolejowym do Białej. Do końca listopada wydano ich ponad 10 tys. ton, a przewiduje się, że w grudniu dostarczą się ich jeszcze 13 tys. ton. Za przekazane buraki ponad 500 rolników z 22 miejscowości naszej gminy otrzyma zapłatę do 21 dni od daty przekazania surowca. Średnie zanieczyszczenie dostarczanego surowca wynosi 11‰ i jak stwierdza Kazimierz Olajossy nie odbiega od wyników z lat poprzednich. Ze 100 kg surowca otrzymuje się w tym roku ok. 12,5 kg cukru, nieco więcej niż w latach ubiegłych. (nok)

PS. Do końca grudnia wydano 13,5 tys. ton wysłodka, w pełni zaspakajając potrzeby rolników.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

na razie na przetrwanie w oczekiwaniu na lepsze czasy. Dlatego nie mogą dokończyć budowy domu. Gdyby nie zakupione w latach poprzednich materiały nie mógłbym w ogóle pokusić się na tego rodzaju przedsięwzięcie. Obecnie to praktycznie niemożliwe.

**Maria CIBIS** (pracownik umysłowy):

Rok podobny do poprzednich, pod względem finansowym raczej kiepski. Najważniejsze jednak to, że mam pracę.

**Hanna KULICZ** (gospodyni domu):

Rok bez wątpienia trudny, zwłaszcza dla mnie. Po 14 latach pracy zawodowej jestem bezrobotna. Przyczyna prosta: likwidacja zakładu. Perspektywy na znalezienie pracy raczej nikome.

**Henryk KOLANKO** (policjant):

Rok raczej pomyślny. W Białej jestem już czwarty rok — poznałem wielu ludzi, a to w naszej pracy ma znaczenie. Syn w minionym roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej. Mieszkam w Białej, gdzie większość ludzi to uczeni i pracownicy gospodarze. A to już bardzo wiele znaczy.

**Andrzej MICHALAK** (piekarz):

Rok raczej lepszy niż poprzednie lata. Zarówno w pracy jak i w domu. Wprowadziłem przeszedłem operację, ale dzięki niej pozbyłem się choroby, która od kilku lat była mniej lub bardziej odczuwalna.

**Ania KOZICKA** (uczennica klasy III):

W minionym roku byłam u I Komunii Św. Dla nas dzieci to duże przeżycie. Dostałam wtedy wiele prezentów. Mama również kupiła mi w tamtym roku radiomagnetofon. W szkole jest dobrze, chciałabym, aby tak było nadal.

Notował: Ryszard Nowak

## ODESZLI NA ZAWSZE

W drugim półroczu 1991 r. zmarło 48 mieszkańców miasta i gminy. Jak informuje Biuro Ewidencji Ludności, wśród nich odeszli od nas na zawsze:

● **Irmgarda Waliczak** z Radoszyna — długoletni pracownik Biblioteki Wiejskiej w Radoszynie. Zasłużony Działacz Kultury. Zmarła 22. 09. 1991 r.

● **Ginter Stosiek** z Gostomii. Zasłużony działacz społeczny w mieście i gminie. Był radny Miejsko — Gminnej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółki SCh, Banku Spółdzielczego i SKR. Zmarł nagle 13 listopada 1991 r. Miał 62 lata.

## PARTNER WE FRANCJI I W POLSCE ZNALEZIONY

**Marieneide** chce partnerstwa z Domfront w Normandii (Francja) i z Białą w południowej Polsce. Na wieczorne informacyjne w centrum szkolnym była duża frekwencja. Partnerstwo z Białą w Polsce i Domfront (Francja) rozwija się dzięki poparciu różnych organizacji społecznych. W trakcie wieczoru 13 organizacji przyrzekło gotowość współpracy w nowej grupie roboczej „Partnerstwo miast”, do której należy również siedmiu radnych z partii zasiadających w Radzie Gminy. (....)

60 mieszkańców Marieneide reprezentujących różne partie i organizacje społeczne, od chóru

kościelnego aż po klub sportowy zebrało informacje o obu miastach. Organizatorzy przygotowali reżyserię multi — media — show. Na stojakach pokazane były zdjęcia, mapy oraz informacje o Białej i Domfront. Oprócz tego o polskiej miejscowości pokazany był amatorski film video autorstwa pana Schirmeisena. (przyp. Z. K.: komentował mieszkanie Gummersbach Josef Bonczek — rodem z Białej). (....)

Slajdy z Domfront komentował znawca tego miasta dr Heribert Lichtinglragen. W Domfront mieszka 4600 mieszkańców, w okręgu administracyjnym (gminie) 12 tys., jest dziewięć szkół, z tego

dwie prywatne oraz dwie hale sportowe wykorzystywane przez wiele klubów sportowych, 160 zakładów rzemieślniczych, cztery zakłady przemysłowe. Najbardziej znany jest „Mulinex”.

Mieszkańcy przyjęli wykłady w obu miastach z wielkim zainteresowaniem. Jedno przysporzyło im wiele trosk. Skąd mają wziąć pieniądze na partnerstwo? Gatke obiecał, że gmina stworzy podłóże finansowe i domagać się będzie o środki krajowe. Szukamy również sponsorów — mówi p. Gatke. Wielki aplauz otrzymała studentka języka francuskiego, która przyrzekła pomoc jako tłumaczka. Odwiedziny polskich i francuskich delegacji mają być przygotowane przez grupy robocze. Potem miejscowi mają wyjechać do Domfront i Białej.

(Tłumaczenie artykułu Silwii Juchnischle z „Oberbergischen Anzeiger” nr 237/11. 10. 1991 r.) (Z. K.)

## Ludzie mówią...

● Od kilku lat niszczy niewykorzystany obiekt na placu Zamkowym po byłym internacie szkolnym. Różne były koncepcje jego zagospodarowania, ale na zamierzeniach sprawa „utknęła”. Budynkowi o kilkunastu pomieszczeniach grozi całkowita dewastacja.

● Od lipca ubr. zamknięty jest prywatny sklep z artykułami chemicznymi przy ul. Wałowej. Właściciel prawdopodobnie zajmuje się inną formą działalności gospodarczej. Czy dalsze utrzymywanie zamkniętego sklepu ma sens? — zapytują mieszkańcy.

● Od kilku lat mieszkańcy z ul. Prudnickiej 8 nie mogą „doprosić się” o doprowadzenie do właściwego stanu klatek schodowych, po przeprowadzonej niegdyś wymianie instalacji elektrycznej. In-

terwencje w miejscowym PGK-IM — jak dotychczas bezskuteczne.

● Trwają prace związane z przygotowaniem do doprowadzenia do budynków przy ul. 1 Maja podziemnych przewodów elektrycznych. Stąd też rozkopane chodniki. Tylko czy zaczętym pracom nie przeszkodzi ostra zima?

● Zdewastowany przed kilkoma miesiącami przystanek autobusowy w Rostkowicach wymaga naprawy. Sprawcą dewastacji jest

właściciel przylegającego do przystanku gospodarstwa rolnego, który kierując zestawem ciągnikowym zaczęł o betonową wiązę, powodując jej poważne uszkodzenia

Zebrał (r)

# PREZENTACJE

## Prężyna

- Z 30 gospodarstw — największe ma 42 ha. Wszystkie zajmują ponad 300 ha. Tylko w trzeciej przypadkach gospodarzą tzw. chłopcy — robotnicy. Pozostali utrzymują się wyłącznie z ziemi.
- W jednostce OSP jest 11 strażaków — seniorów. Młodzieży brak. Prezesem jest sołtys. Na stanie mają przyczepę, motopompę i — jako eksponat — sikawkę (sprawną!) z 1907 roku.
- Jeszcze dwa lata temu działał LZS (wspomagany przez chłopaków z Wasiłowic i Białej). Był przez dwa sezony, sprzęt pozostał, ale nie ma kto grać. Raz, dwa razy w roku skrzykną się dwie drużyny, żeby rozegrać mecz: strażacy kontra reszta wsi.
- Z rzemieślników pozostał we wsi tylko kowal (stolarz, szewc, szklarz — wyjechali), a że konia do podkucia w okolicy nie znajduje. To kuje lemiesz i naprawia maszyny.
- Wieś jest mała, ale bardzo rozrzucona, więc po kilka chałup tworzy umownie nazwane „dzielnice”: Wieś Dolna i Górna, Kopce. Dwór. Ponieważ dużo we wsi powtarza się takich samych nazwisk łatwiej określić osobę dodając miejsce zamieszkania.

### RYSOWANIE SIEBIE

Dziadek był sołtysem w Prężynie, mama przez blisko 30 lat sprawowała tę funkcję, a córka zawsze chętnie rysowała. I do dzisiaj bardzo szeroko pojęte rysowanie jest jej głównym zajęciem.

Danuta Hejneman stale współpracuje (jakiś czas pracowała etatowo) z Miejsko — Gminnym Ośrodkiem Kultury w Białej. Prowadzi zajęcia plastyczne, projektuje wnętrza, wykonuje szyldy i reklamy, przed początkiem roku szkolnego produkuje tradycyjne „tyty”, a wiosną misternie zdobi wielkanocne kroszonki.

W wielu miejscach spotkać można jej grafiki — elementy architektoniczne Białej (cały cykl zabytków), a także np. Mosznej, ale też i konie i drzewa. W każdej „Panoramie” obecna jest pojedynczymi rysunkami i stałym białkim widoczkiem w winiecie tytułowej.

Po wydaniu zeszyciku „Biała — zabytki” (13 rysunków) Białskie Towarzystwo Spółeczno — Kulturalne zapowiada jako kolejny tomik prezentację właśnie Prężyny. Swoją „wieś kaplic i świątków” rysować będzie (jedną z kapliczek obok) oczywiście Danuta Hejneman, w każdym rysunku przedstawiając również część siebie. (mak)

Marcin Morawiec swoją funkcję sprawuje pierwszą kadencję. Przed nim sołtysem był Michał Stefanów, a jeszcze wcześniej przez blisko 30 lat Maria Baran, która rządy wsią przejęła po ojcu. Obecny sołtys jest też łącznikiem (przekazuje informacje, zbiera składki) pomiędzy grupą mniejszości niemieckiej w Prężynie, a organizacją w Białej. Grupa liczy ponad sto osób, ale nie tworzy odrębnego koła. Podobnie jak ludzie z Wasiłowic czy Józefówka, ci z Prężyny też są włączeni do Białej.

Sołtys jest też przewodniczącym rady sołectkiej i jak trzeba, jak są jakieś bieżące problemy to się zbierają (razem jest ich pięciu), najczęściej w niedzielę po mszy i radzą. Ci sami prawie ludzie tworzą radę parafialną.

### W GOSPODARSTWIE GERARDA KOPECKIEGO

## Z ojca na dzieci

Prezentując rolnictwo indywidualne wsi Prężyna, trudno wskazać gospodarstwo, które się wyróżnia organizacją produkcji i wynikami od innych. Większość z nich to gospodarstwa tak zwane rodzinne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, rokrocznie unowocześniane, z dużymi perspektywami na przyszłość, zaінwestowane i prowadzone bardzo intensywnie. Zaprezentujemy gospodarstwo Gerarda Kopeckiego — nie dlatego że jest najlepszy we wsi, lecz jak sam mówi zbliża się nieuchronnie czas przekazania gospodarstwa córce i zięciowi.

ale i wiejskie problemy są wspólne. Dużo się we wsi zmienia — mówi M. Morawiec. Najbardziej zmobilizowaliśmy mieszkańców kilka lat temu gminne dożytki w Prężynie. Zrobione zostały drogi, chodniki, kanalizacja burzowa.

## O czym myśli sołtys?

Teraz dwie podstawowe sprawy to wodociąg i telefony. Od tych dwóch spraw działają też społeczne komitety. Wodociąg po 6 latach zbliża się do finału, ale będzie to jedna z najdroższych w gminie tego typu inwestycja. Ludzie pomagali chodniki zdjąć, czy ułożyć po wykopach, ale wielkich — tzw. czynów społecznych w robociznie to nie było. Każdy wołał zapłacić swój udział. Z funduszu wiejskiego



Dzisiaj pan Gerard ma 59 lat i wszystko co posiada zawdzięcza pracy w swoim gospodarstwie, które w 1960 roku otrzymał od ojca. Przejął nie tylko zabudowania i grunty, lecz dużą na ówczesne czasy wiedzę praktyczną, a szczególnie szacunek do pracy i wiarę, że ona

prawie wszystkie pieniądze poszły na to przedsięwzięcie. Teraz trzeba poprawić drogi, popłatać dziury.

Z telefonami trochę daleko. Wieś ma trzy numery: RSE, przedszkole i Skawiński. Jest jakaś szansa, bo koreański „Samsung” wymienia centralę w Białej. Było we wsi 30 chętnych, jak wyszła cena liczba się zmniejszyła. Dyskusje są też wokół sprawy jak pociągnąć kable — góra czy dół? W grę wchodzi i koszty i estetyka. No i raczej by wypadało w XXI wiek wchodzić już bez słupów i „pałeczyn”. W najbliższych latach sołtys w ogóle chce postawić na poprawę estetyki wsi i liczy, że pomogą w tym WSZYSCY właściciele posesji i mieszkańcy. (mak)

przyniesie oczekiwane efekty. W 1945 roku gospodarstwo liczyło blisko 17 ha użytków rolnych w tym 11,75 ha gruntów własnych. Jedyną siłą roboczą pociągowa była 3 konie. Pierwszy traktor kupił w 1960 roku. W domu zapanaowała wielka radość, a jed- (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Wieś świątków i kaplic

Wieś jak wiele innych, a jednak różniąca się tym, że posiada na swym terenie największą ilość kapliczek wotywnych, krzyży, świątków, grot i obrazów z wizerunkami świętych. Wieś o starym rodowodzie, wzmiankowana w 1223 roku pod nazwą Pransina, własność rycerza Jana, syna Syboty, siedziba zakonu templariuszy, gospodarujących na 3,237 morgach gruntów ornych. Fundatorem pierwszego kościoła stanowiącego załazek parafii prężyńskiej, był biskup wrocławski Tomasz I w 1223 r. Istniejący dokument Dekanatu Wrocławskiego z 1305 roku określa dokładnie ustalenie deputatu — danin rocznych prężyńskiej parafii na rzecz Dekanatu. W 1337 Książę Bolko Niemodliński odkupuje Prężynę wraz z kilkoma miejscowościami od Morawskiego Księcia Karoia Jana za 2000 marek. 30 września 1353 roku tenże Bolko w towarzystwie księżęcej świty, przybywa do Prężyny w celu nadania aktu własności ziemi dwóm braciom pochodzenia rycerskiego Przecławowi i Leopoldowi.

W 1423 wzniesiono kościół mury z kamienia i cegły. biskup wrocławski jest fundatorem dzwonu. W okresie krzewienia się auteranimizmu na terenie Śląska (XVII w.) mieszkańcy wsi pod przewodnictwem księdza Marcina Wincentusa zdecydowanie opowiadali się za wiarą katolicką. W latach 1687 — 1688 nabożeństwa kościelne odprawiane są jedynie w języku polskim. W 1746 we wsi kwateruje sztab naczelnego wodza Geslera, który swe wojska rozlokował w Prudniku, Białej, Dytmarowie, Głucholazach, Niemysłowicach, Lubrzy. Mimo różnych okresów przynależności tych terenów do Czech, Moraw, Prus, Niemiec, ludność tej wsi zdecydowanie opowiadała się za katolicyzmem i wspólnotą słowiańską.

Od zamierczliwych czasów ludność rodzima (za wyjątkiem kolonistów) postugiwała się językiem słowiańskim o dialekcie „Bojoków”, różniącym się nieco od dialektu „Kobylarzy” — (okolice Strzelec Opolskich) czy też „Krzysióków” (okolice Opola).

Jest to język narzecza śląskiego — czysto polskiego, często o archaicznym charakterze. Nic więc dziwnego, że mimo różnych okoliczności historycznych na przestrzeni wieków przetrwał do dnia dzisiejszego. Przed budynkiem mieszkalnym pod nr. 49 stoi krzyż kamienny z 1921 r. a na nim napis: „Panie Jezu Tyś z miłości — Raczyl zgładzić nasze złości. — Przez zasługi mejki Twojej — Ratuj mnie przy śmierci mojej”. Przy budynku nr 39a pod krzyżem z wizerunkiem Jezusa i statuetką Matki Boskiej — czytamy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście obciążeni, a ja was pocieszę” 1906 r. Na przykościelnym cmentarzu znajduje się piękny nagrobek z czerwonego piaskowca, a na nim dwujęzyczne epitafium: „Książę Jan Lipczyk, który nam ten kościół wybudował i 27 lat u nas pracował, urodził się 5 października 1837 zmarł 31 marca 1909”. Szkoda, że w okresie wandalizmu zniszczono epitafium w języku niemieckim.

Z tej wsi wywodzi się Ignacy

Takie się słyszy głosy, że sprzedali krowy, żeby mieć na wypłatę. Stado rzeczywiście zostało zlikwidowane, bo przy niskich cenach mleka i żywca było podobno nieopłacalne. Tak postanowiło walne zgromadzenie, na którym mówiono też o wypłatach. W trudnej sytuacji zdarzały się posłizgi, ale wszyscy swoje pieniądze dostają, a specjalnego związku między tymi faktami prezes RSP nie widzi.

Prezes — **Ryszard Sztonyk** mieszka w Czyżowicach, a z „kołchozem” w Prężynie związany jest od początku. Po Technikum Rolniczym jako zootechnik, brygadziśta, wiceprezes. Spółdzielnia powstała w 1979 roku przejmując ziemię i zabudowania po ludziach, którzy w tym czasie wielką falą ruszyli do RFN i przez wieś przyjęta została bez entuzjazmu — delikatnie mówiąc.

Jest jedną z najmłodszych spółdzielni i nigdy nie była wielkim potentatem, ale jeszcze niedawno w swojej klasie krów była w krajowej czołówce producentów mleka, swoje osiągnięcia ma i teraz — choć lekko nie jest — też plajlować nie ma zamiaru. Tak zapewnia prezes, choć najtrudniejszy czas dopiero nadchodzi.

Shanse widzą spółdzielcy w trzodzie chlewnej. Jest ok. 500 sztuk. Wprowadza się nowe loszki, powiększa się stan, sposobem gospodarczym przerobiona została warchlakarnia. Kiedyś — wspomina prezes — mieliśmy specjalistyczną brygadę do czyszczenia kotłów — świadczyliśmy usługi w całej Polsce. Była brygada spawalnicza, dużo się robiło usług pozarolniczych. Teraz roboty nie ma, sprzęt stoi. Trochę pracuje na siebie i na nas podnajmowany „kamaz”, czasem „nyska”. Zadłużeni nie mamy, ale na inwestycje też nas nie stać. Z 90 osób pozostało 26.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna na 294 hektarach uprawia co się da: pszenicę ozimą, pszenżyto i rzepak, kukurydzę i buraki. W tym roku też: pszenica i rzepak. Zakupione zostały nasiona dobrych odmian, dobrze plonujące.

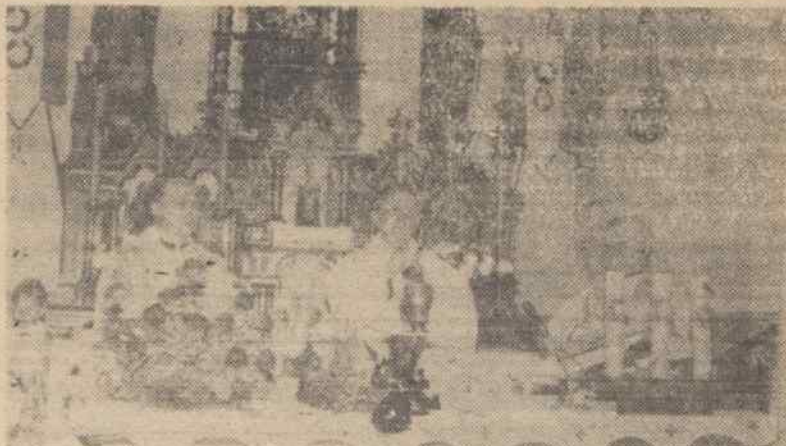
Cebula ur. w 1898 r. student prawa na Uniwersytecie we Wrocławiu, współzałożyciel Związku Akademików Górnoślazaków „Silesia Superior”, uczestnik Złotu Sokółów w Berlinie w 1938 r. Czyny działacz Związku Polaków w Niemczech, szczególnie w środowisku wrocławskim, aresztowany w 1939 r., wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburg — Sachsenhausen, zamordowany w 1941 r. W okresie plebiscytu na Śląsku, 90 mieszkańców tej małej wsi składa swe podpisy na liście żądającej przy-



łączenia Prężyny do obszaru plebiscytowego. Parafianie w Prężynie to jedyna z najmniejszych w białskim dekanacie. Kiedyś były też jeszcze Dobroszowice, Józefów i Czyżowice, ale jak w 1932 roku wybudowano kościół w Czyżowicach to w parafii pozostała tylko Prężynka — razem 580 wierzni. W ubiegłym wieku kroniki odnotowywały 2800 parafian. Urodzin rejestrowano rocznie około stu, a teraz 8 — 10.

33 rodziny wyjechały w poszukiwaniu lepszego chleba. Ci co pozostali — mówi ksiądz proboszcz — **Stanisław Kubiś** — przywiązani są do ziemi, ale kto ma gospodarzyć w przyszłości, jak kilku zaledwie młodych — większość pod 60. — a średniacy — „stare kawalery”. Wciąż niestety pokutuje tradycja żeniacek z polem, a nie z człowiekiem. Ale ofiarni są ludzie, pomagają w utrzymaniu kościoła, dobrze się wszystko układa.

Obecny kościół budowano w latach 1886 — 89. Ubiegłoroczne stulecie liczone było od daty konsekracji z wizytacją kardynała w 1891 roku. Ze starego kościoła (pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła) pozostało tylko prezbiterium. W tych stu latach obecny proboszcz miał czterech poprzedników. Budowniczy kościoła — ks. **Jan Kanty — Lipczyk** był do roku 1907 (jego grób z dwujęzy-



W czasie uroczystej mszy św. z okazji stulecia kościoła. W środku ks. bp **Jan WIECZOREK**  
Zdjęcie: **Anna Myszyńska**

cznym napisem znajduje się pod murem kościoła, potem kolejno księża: **Henryk Recha, Paweł Schmid i Paweł Królik**.

A parafia w Prężynie wychowała wielu duchownych. Stąd jest **Jan Stefanów** — misjonarz ze Zgromadzenia Ojców Werbi-

stów (obecnie w Ekwadorze), obecny proboszcz w Białej i w Królowej (gm. Głubczyce) i wikary w Twarogu k. Pyskowic. Dwóch księży urodzonych w Prężynie dzisiaj uczy religii w Niemczech, ale odwiedzają swoją wieś i parafię. (mak)

## Przedszkole jest potrzebne

W kwietniu ubiegłego roku zapisało się do przedszkola 24 dzieci. Potem prawie połowa nie przyszła, bo rodzice twierdzili, że za drogo (4 tys. dziennie za 8 godzin i opłata stała, która wzrosła z 30 do 60 tys. zł. miesięcznie). Stan spadł do 13 dzieci, o dwie poniżej limitu. Obowiązki wobec dzieci, programy zajęć i problemy, takie same jak w każdym przedszkolu.

Zredukowany od września personel to: **Ewelina Pikul** — od 5 lat dyrektorka, ostatnio również intendentka, **Barbara Gebel** — nauczycielka i **Franciszka Stefanów** — kucharka i sprzątaczką.

— Jakoś się trzymamy. Mamy swój ogródek i sad, rodzice wspomagają (mąka, ziemniaki), gmina zapewniła opał. Przedszkole jest potrzebne i dzieciom i rodzicom, ale już przyszły rok jest niepewny. Konieczna jest wymiana okien, w oplakany stan są zabawki, przydałoby się już malowanie. Szkoda, że te opłaty stale nie idą na nasze potrzeby. I co najgorsze ani rodzice, ani my — nie wiemy właściwie gdzie idą i na co.

W Prężynie dawniej było przedszkole, ale w 1986 roku ponownie zaczęło działać po 10-letniej przerwie, w starym, ale wyremontowanym budynku po szkole. Maluchy jeździły do Białej i było dużo kłopotów. Oby tylko nie wróciły.

## Prężyna

● Wieś płaci gminie 160 mln. zł podatku, 20 proc. z tej kwoty — czyli ok. 30 mln. pozostaje na funduszu wiejskim.

● Po starym sklepie została szpecąca wieś rudera, a sklep przeniósł się do dawnej karczmy, gdzie sąsiaduje z prywatną salą taneczną. Wyposażona jest w sprzęt muzyczny i oświetleniowy, dysponuje ławkami i betonową posadzką, a w razie potrzeby ogrzewana jest dmuchawą.

● Zabawy nie bardzo ma kto organizować. Po Klubie Młodego Rolnika pozostał tylko niszczący budynek, po młodych rolnikach ani śladu, a KGW zajmuje się głównie rozprawianiem kurcząt.

łączenia Prężyny do obszaru plebiscytowego.

Przywiązani do tradycji ojców swoich, do wiary katolickiej, mieszkańcy tej wsi od niepamiętnych czasów stawiali i nadal stawiają obiekty sakralne w obrębie swego miejsca zamieszkania. Na obszarze administracyjnym Prężyny naliczyłem 10 kapliczek wnękowych — murowanych, 4 kapliczki wotywnie, 5 krzyży drewnianych, 8 kamiennych, 4 grotty kamienne, 8 ołtarzyków ściennych, a nawet 6 otworów wentylacyjnych w zabudowaniach gospodarczych w kształcie krzyża. Na każdym z tych obiektów eksponowane są postacie świętych: św. Florian — patron strażaków, św. Roch chroniący przed powietrzem morowym, św. Jan Nepomucen patron wód, św. Antoni dobrodziej rzeczy znalezionych, św. Jacek orędownik pomyślnych zbiorów. Najczęściej jednak występują wizerunki Pana Jezusa i Matki Bożej. Mieszkańcy tej społeczności są bardzo gospodarni, a zarazem oszczędni. Dbają o swe gospodar-

stwa, o swoje środowisko, o swe zwyczaje i obyczaje. Do dnia dzisiejszego w dniu św. Urbana gospodarze objeżdżają konno granice swych pól, stawiają krzyżyki z poświęconego drzewa, organizują procesje do kaplic granicznych.

Ciekawy przekaz ludowy zachował się do naszych czasów na temat ośmiu kaplic przystankowych. Z początkiem XIX w. w dolnej części wioski wybudowano cztery kapliczki ku czci czterech ewangelistów: Jana, Łukasza, Marka i Mateusza. W dniu Bożego Ciała stanowiły one ołtarze przystankowe w czasie procesji. Po pewnym czasie bogatsi gospodarze ustawili podobne kaplice w górnej części wsi ponieważ chcieli żeby przy ich gospodarstwach również odprawiano modły. Rozsądny proboszcz w takim wypadku podjął polubowną decyzję: W jednym roku prowadzi procesję do kaplic w dolnej części wsi, w następnym w górnej. W ten sposób konflikt zażegnano, a zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego. W 1979 roku postanowiono założyć Rolni-

czą Spółdzielnię Produkcyjną (najmłodsza na terenie gminy). Baza spółdzielni miała powstać przy jednym z opuszczonych gospodarstw. Do poszerzenia wjazdu przeszkadzała kapliczka. Rozsądni gospodarze zdecydowali zgodnie — wjazd dla ciężkiego sprzętu musi być, ale i kapliczka też musi być! W czynie społecznym przy poparciu finansowym ówczesnych władz, przesunęli obiekt o sześć metrów w kierunku wschodnim. Dziś kapliczka spełnia dodatkową rolę znaku przestrzennej orientacji. Pytający o drogę do Spółdzielni otrzyma odpowiedź: W górę wsi i po lewej stronie tuż przy białej kapliczce znajdują się biura Spółdzielni".

Zbigniew Komarnicki

# KRONIKA KULTURALNA

(ODBYŁO SIĘ W MGOKu)

29. 08. — Spotkanie działaczy i zarządu Towarzystwa Społeczno — Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej. Przekazali sprzęt audiowizualny do ogólnego użytkowania dla mieszkańców miasta i gminy (televizor kolorowy, magnetowid, antena satelitarna firmy „Saba”).

**Dziękujemy**

17. 09. — „Cukrowe Dożynki”. „Święto Buraka Cukrowego” uczcili rolnicy gm. Biała na spotkaniu, które miało ciekawy i uroczysty charakter.

19. 09. Na sali widowiskowej UMIG odbyło się spotkanie przedwyborcze z kandydatami na posłów z ramienia mniejszości niemieckiej. Udział wzięło 4 kandydów: **Henryk Król, Brunon Kozak, Ewald Świętek i Jan Borsutki.**

24. 09. — Wystąpił Teatr Laiki i Aktora z Opola, ze spektaklem „Krzesiwo”. Brały udział dzieci z przedszkoli z sąsiadujących z Białą wiosek.

1. 10. Odbyło się ponowne spotkanie z plantatorami na temat produkcji buraka cukrowego.

5. 10. — Gościliśmy orkiestrę dętą z Niemiec. Koncert orkiestry uzupełniły pieśni w wykonaniu chóru dziecięcego z TSK-MN z Białej. — Koncert bardzo się podobał publiczności. Owacjom i brawom nie było końca.

8. 10. — Spotkanie prezesów i naczelników ochotniczych straży pożarnych z komendantem gminnym **Henrykiem Spyra** i inspektorem UMIG **Arnoldem Hinderą.**

6. 10. — Dożynki wiejskie w Łączniku. Organizatorem było Koło Mniejszości Niemieckiej w Łączniku.

12. 10. — Spotkanie przedwyborcze z kandydatem na posła **Czesławem Dumkiewiczem.**

15. 10. — Dla 7 i 8 klas odbyło się spotkanie z psychologiem na temat wyboru zawodu.

16 i 17. 10. — Odbyła się rejestracja poborowych do czynnej służby wojskowej.

17. 10. — Gościliśmy Teatr im. Jana Kochanowskiego ze sztuką „Odprawa posłów greckich”. Szkolna lektura prezentowana była przez aktorów w formie teatru antycznego z wprowadzeniem historycznym. Młodzież z Białej, Łącznika i Pogorza przeżyła historyczną przygodę.

27. 10. — Wybory do Sejmu i Senatu. W MGOK-u komisja nr 3 dla wsi Prężyna, Olbrachcice, Józefów.

7. 11. — Wystąpił Teatr „Trakt” z Wrocławia. Jest to scena prywatna. Przedstawiła sztukę „Nudy na Pudy”. Spektakl obejrzało 350 dzieci. Teatr został przyjęty entuzjastycznie tak przez dzieci jak i opiekunów.

10. 11. — „Mini Playback — Show”. Pod takim tytułem odbyła się impreza dziecięca, która rozbawiła licznie przybyłą publiczność. Gościnnie wystąpili mali artyści z Lubrzy parodiujący słynnych piosenkarzy i zespoły.

15. 11. — Odbyła się wieczornica z okazji święta Niepodległości Państwa Polskiego. Na uroczystość złożyły się:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

z Hanoweru w ramach wymiany. Było ich dwunastu oraz nauczyciel łaciny i dyrektor Szkoły im. M. Lutra. Pomysł ten wyszedł od naszej nauczycielki j. niemieckiego.

W ciągu tygodnia chcieliśmy im jak najwięcej pokazać. Niemalże każdego dnia organizowane były wycieczki. Największe wrażenie wywarł na nich Kraków, a szczególnie Wawel, nas-

## WSPOMINAMY GOŚCI — DZIĘKUJEMY SPONSOROM

tepnie Rynek, Sukiennice i Kościół Mariacki oraz kamieniczki. Kolejnym miastem był Wrocław gdzie oczywiście główną atrakcją była Panorama Raclawicka. Nie pominęliśmy również Oświęcimia.

W pierwszych dniach ich pobytu zwiedziliśmy nasze okolice: Opole, Gluchołazy, Moszną i Białą. Pokazaliśmy im ważniejsze zabytki Białej. Odbyło się również spotkanie z władzami naszego miasta. Pokazaliśmy im też Liceum. W ostatnim dniu każdy z nas indywidualnie organizował czas jednemu z niemieckich kolegów. Między innymi kilkanaście osób wybrało się na wycieczkę rowerową do chrzelickiego

## Na ratunek

Szpital w Białej potrzebuje pomocy. Przychodzi ona z różnych stron i w różnej formie. I wciąż jest oczekiwana.

Sympatycy i pacjenci szpitala przekazali z paczek: kokao, margarynę, słodycze, owoce południowe, śledzie, a nawet ciasto drożdżowe.

Dużą pomoc uzyskuje szpital od **przyjaciół z Niemiec** w postaci lekarstw i opatrunków, a także produktów żywnościowych.

Na tematy związane z aktualną sytuacją w handlu rozmawiamy z właścicielami białskich placówek handlowych.

**Urszula Apostel** — sklep „Wszystko dla domu”.

Znaczenie pogorszenie sytuacji w handlu w ostatnich miesiącach ma swoje źródło w tym, że klienci nie mają pieniędzy. Tak naprawdę mamy zwiększony ruch dwa dni w miesiącu tj. w dni wyplat. Trochę „ratują” nas zakupy towarów przez mieszkańców okolicznych miejscowości. Kiedyś mogliśmy liczyć również na zakupy przez klientów odwiedzających teren naszej gminy — obcokrajowców, obecnie i oni przeliczają, czy to im się opłaca.

**Tadeusz Stelmaszczyk** — sklep RTV — Sat — Video:

Sytuacja jest taka: bywa, że dzienny utarg zamyka się kwotą 100 tysięcy zł. Nieco to może śmieszyć, zważywszy, że oferują sprzęt audiowizualny, którego ceny są raczej wysokie. Ponosimy znaczne koszty z tytułu różnych opłat. Wzrastają również ceny zakupu towarów, znaczna część oferowanego sprzętu — to wyroby zagraniczne, a wzrost opłat celnych nie pozostaje bez wpływu na ich cenę. Dlatego często dostawcy pozostawiają towar do naszej dyspozycji w tzw. „komis” — co oznacza zapłatę za towar po jego sprzedaży.

**Krzysztof Klinke** — sklep z artykułami do produkcji rolnej: Jest pewien regres, ale my

Cała ta wspaniała przygoda odbyła się dzięki sponsorom, którym w tym miejscu chcemy serdecznie podziękować. A oto oni: sklep mięsny w Białej — pan Zofii Kuczek, sklep motoryzacyjny w Białej — pani Teresy Trybuły, sklep warzywny w Białej — pana Stanisława Przybyszewskiego, kwiaciarnia w Białej — pani Stanisława Byra, skler obuwniczy w Białej — pan Trylski.

tkactwo i konfekcja w Białej — pan Pankiewicz, restauracja „Turystyczna” w Białej, sklep „Warda” w Białej, zakład Kamieniarski w Białej — pan Gacki, zakład mięsny w Gostomiu — pan Tomala, Towarzystwo Społeczno — Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Pogórze, KGW w Pogórze, masarnia w Prudniku — pan Jurkowski, ogrodnictwo w Prudniku — pan Augustyn, ogrodnictwo w Prudniku — pan Jędrzejczak, komis w Prudniku i firma „Glomma”, której składamy serdeczne podziękowania za miłą i sympatyczną obsługę wszystkich wycieczek.

**Uczniowie Kl. IV „a” LO w Białej**

Przy każdej wizycie szpital otrzymuje dary. Jest to również zasługa ordynatora szpitala dr. **Zdzisława Juszczyka**, który ma wielu przyjaciół w kraju i za granicą.

**Pacjenci i pracownicy szpitala w Białej chcą tą drogą wyrazić wdzięczność i podziękowanie wszystkim ofiarodawcom — i tym wymienionym i tym bezimiennym — za serce, dary i pomoc w utrzymaniu tak ważnej dla miasta i naszego zdrowia placówki medycznej.**

**E. P.**

spędzamy wyroby przemysłowe, takie, które są nabywcom niezbędne. Muszą je po prostu kupić. Przyjeżdżają do nas klienci z sąsiednich gmin — głównie z okolic Nysy i Gluchołaz i to zapewnia nam warunki do kontynuowania działalności handlowej. Poza tym staramy się dokonywać zakupu towarów, które nie zalegają polek sklepowych.

## HANDEL W GMINIE

**Andrzej Machaj** — zakład naprawy sprzętu AGD:

Jest coraz gorzej w usługach, są one drogie — zwłaszcza części zamiennie. Np. wymiana silnika w automacie pralniczym wynosi 700 tys. zł, a jeśli zleceńniodawca jest emerytka otrzymująca niewiele ponad 600 tys. zł miesięcznie to komentarz chyba zbędny. Z tych przyczyn część klientów przez dłuższy czas nie odbiera w terminie dostarczonego do naprawy sprzętu.

**Helena Woźna** — restauracja „Turystyczna”: Jest gorzej z miesiąca na mie-

## Kalendarium Białej

1601 — Cesarz Rudolf wydaje dekret zapewniający Żydom prawo stałego pobytu w Białej, władzę miejskim opiekę nad nimi.

1635 — W Białej panuje cholera, miasto zamknięte przed podróżnymi. Na rogatkach ustawiono dwuramiennie krzyże jako znak ostrzegawczy (krzyż na rozdrodzie w Szynowicach). Grzebanie zwłok odbywa się daleko za miastem w obecnej dzielnicy Szynowice.

1638—1640 Hrabia K. Proszkowski przeprowadza przebudowę zamku. Obiekt uzyskuje skrzydło południowe. W dokumentach figuruje nazwisko Michała Girischa, głównego wykonawcy. Do herbu miasta wprowadzony zostaje herb rodziny Prószkowskich — dwie podkowy.

1656 — Budowa kaplicy cmentarnej — wotywniej na cmentarzu przy kościele pod wezw. św. św. Fabiana i Sebastiana (zburzona w 1945 r.). Do dnia dzisiejszego zachowały się fragmenty tablicy nagrobnej Jana Hordsteina starosty białskiego, marmurowa płyta z kartuszem herbowym oraz dzwon.

1656—1706 — W tych latach księgi cechu rzeźniczego w Białej prowadzone są w języku polskim.

1679 — Pierwsze źródła pisane o istnieniu wsi Ogiernicze.

1687—1688 — W Białej, Starym Mieście, Łączniku, Smiczu, Prężynie, Ligocie, Gostomiu, Soku, Wierzchu, nabożeństwa odprawiane są w języku polskim.

1679 — Wybuch pożar w kościele św. św. Piotra i Pawła w dzielnicy Stare Miasto.

1694 — Przebudowa zamku w Chrzelicach (styl barokowy) pogłębienie fosy, założenie parku krajobrazowego.

1700 — Budowa ołtarza w kaplicy bocznej kościoła parafialnego w Białej — rzeźbiony krucyfiks, obraz św. Marii Magdaleny.

**Zbigniew Komarnicki**

siąc. Przyczyny proste — spadek siły nabywczej ludności, wznoszące bezrobocie na terenie naszej gminy oraz konkurencja. Ludziom zaczyna brakować pieniędzy na zaspokojenie podstawowych potrzeb, trudno więc dziwić się pustkom w lokalach gastronomicznych.

**Grażyna Koszmaniuk** — kiosk spożywczy:

Spadek obrotów znaczny, nawet w branży spożywczej. Przyczyny: niskie emerytury, niskie płace, wzrost bezrobocia. Spadek ten ma również swoje źródło w rosnącej konkurencji — coraz więcej placówek oferuje taki sam asortyment towarów.

**Zofia Kuczek** — sklep mięsny — spożywczy:

Ludzie nie mają po prostu pieniędzy, stąd znaczny spadek obrotów. Likwidacja miejscowego zakładu dziewiarskiego — to dodatkowo ok. 200 bezrobotnych, skąd oni mają brać pieniądze?

**Janina Baran** — sklep odzieżowy i kawiarnia „Malwa”:

To już nie te czasy co kiedyś. W sklepie wprawdzie pewne zainteresowanie klientów odzieżą zimową, ale zwracają oni uwagę głównie na ceny towarów, wybierają ten, który dostępny jest dla ich malejących możliwości finansowych. W kawiarni sezon zimowy — to okres „martwy”. Poza tym coraz ostrzejsza konkurencja, w okolicy coraz więcej placówek podobnej branży.

**Rozmawiał (nok)**

W II półroczu jubileusze 50-letnie życia małżeńskiego — „Złote Gody” obchodzą następujące pary małżeńskie: Waleśka i Bernard Batel z Grabiny, Berta i Paweł Spalek z Pogorza oraz Leokadia i Józef Kowolik z Wilkowa.

Z okazji „Srebrnych Godów” czyli jubileuszy 25-letnia życia małżeńskiego przesłano życzenia następującym parom małżeńskim: Róża i Albert Bierek, Stefania i Jan Wystrach, Barbara i Gerard Ernst, Róża i Marian Bartola, Aniela i Józef Olszyńska, Rozalia i Bolesław Krokusz, Barbara i Ginter Barysz, Agnieszka i Walter Mierzwa, Genowefa i Krzysztof Czarski. Są to miesz-

## JUBILEUSZE

kańcy Białej. Z terenu gminy życzenia przesłano dla następujących par: Dorota i Krystian Lisson, Elżbieta i Paweł Kotek, Elżbieta i Maksymilian Hampel, Urszula i Rudolf Miczka z Chrzelic, Albina i Walter Pientka z Górki Prudnickiej, Maria i Klemens Deszczka, Agnieszka i Józef Przyklenk z Krobusza, Irena i Herbert Siano, Anna i Paweł Głębica, Lidia i Alfred Wysoki, Stanisława i Reinhold Dziony z Łącznika, Matylda i Reinhold Buda z Ogiernicza, Maria i Paweł Deszczka, Róża i Herman Kwiotek, Elżbieta i Klaus Spyra

z Pogorza, Agnieszka i Michał Bajorek z Radostyni, Elżbieta i Gerard Hupka, Renata i Ernest Strzoda, Urszula i Józef Badura Gerda i Robert Tomala z Rostkowic, Eryka i Jerzy Czaja ze Smicza oraz Maria i Hubert Kasperek z Wilkowa.

Urząd Stanu Cywilnego rejestruje zgon oraz małżeństwa, natomiast w II półroczu ubr. zdarzyło się również 1 urodzenie dziecka w Białej.

W Chrzelicach mieszka najstarsza mieszkanka, która u ubr. obchodziła swoje kolejne, już 97 urodziny. Życzymy Jej dużo zdrowia.

Kierownik USC  
Jadwiga Wójtowiec

## KRONIKA KULTURALNA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 6)

● wspomnienia historyczne opracowane i przedstawione przez dr. Kazimierza Kasieca.

● okolicznościowe recytacje na tle pieśni legionowych w wykonaniu uczniów LO w Białej. **Małgorzata Rusnak, Joanny Sulikowskiej** oraz **Ireneusza Sajewicza.**

● etiuda teatralna pt. „Mrok” (na tle swoich obrazów przedstawił **Piotr Myszyński**)

22. 11. — „Andrzejkowe Spotkania” zorganizowała sobie klasa uczniów Technikum Rolniczego.

29. 11. — Odbyły się tradycyjne „Andrzejki” dla młodzieży, które poprzedził turniej parodystów dziecięcych.

29. 11. — Wystąpił Teatr im. Jana Kochanowskiego ze sztuką dla dzieci pt. „Pietruszka”. Spektakl został nagrodzony na Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu

30. 11. — W sali widowiskowej odbyło się Walne Zebranie Banku Spółdzielczego.

8. 12. — Niecodzienna impreza „mikołajkowa” pt. „Dziecięcy Mini — Playback — Show” odbyła się na sali widowiskowej przy komplecie publiczności z udziałem 25 wykonawców parodiujących 35 piosenkarzy i zespołów. Dzięki sponsorom tj. prywatnym właścicielom zakładów i placówek handlowych z Białej wszyscy wykonawcy otrzymali nagrody rzeczowe i siodłeczne. Komisja oceniająca popisy małych artystów miała problem z wyborem najlepszych, ponieważ poziom wykonawcy był bardzo wysoki i wszystkie prezentowane parodie zasługiwały na wyróżnienie. Po wnikliwej analizie przyznano następujące miejsca: I — **Joanna Olajossy i Tomek Kulicz;** II — **Aleksandra Hinderaj;** III — **Joanna Błasiak i Sabina Słygienko;** IV — **Elżbieta Nowak;** V — **Iwona Honysz.** Impreza odbyła się głośnym echem w całej gminie, sfilmowana została na video i wykonano mnóstwo zdjęć. Zainteresowanie społeczeństwa wskazuje na konieczność zwiększenia tego typu imprez. Kontynuowane będą w tym roku.

13. 12. — Spotkaniem członków Ochotniczej Straży Pożarnej Białej podsumowano roczną działalność. Była tradycyjna grochówka. E.P.

### NOWY ROK W ŚMIECIACH

Bardzo byśmy chcieli w tym roku — mówi burmistrz **Zygfryd Kusber** — poprawić estetykę wokół nas. Planujemy nowe elewacje w Rynku, chodniki na ul. Prudnickiej i 1 Maja, jeżeli starczy to oświetlenie na ul. O-polskiej. To duże i ważne przedsięwzięcia, ale przede wszystkim musimy wszyscy dbać o czystość i porządek. Muszą się w to wspólne dzieło włączyć wszyscy mieszkańcy. A tu na początek, w efekcie „dobrej zabawy” w pierwszym dniu roku, biański Rynek tonął w śmieciach. Przykry to był widok i przykra świadomość, że sami sobie takie robimy nieworoczne prezenty. (tak)

### Zarząd Miasta i Gminy w Białej

działając na podstawie art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. Nr 95 poz. 425 z 1991 r.)

### OGŁASZA KONKURS

#### 1. Na stanowiska dyrektorów przedszkoli w:

- Olbrachcicach, Gostomii, Solcu — dn. 17 lutego o godz. 13, 14 i 15
- Pogorzu, Krobuziu, Chrzelicach, Ligocie Białskiej — 18 lutego o godz. 13, 14, 15 i 16.
- Radostyni, Prężynie, Łączniku i Białej — 19 lutego o godz. 13, 14, 15 i 16

#### 2. Na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych w:

- Kolnowicach, Brzeźnicy, Solcu — dn. 20 lutego o godz. 11, 12 i 13
- Gostomii, Radostyni, Grabinie, Chrzelicach — dn. 24 lutego o godz. 11, 12, 13 i 14
- Pogorzu, Łączniku, Białej — dn. 25 lutego o godz. 11, 12 i 13

Konkurs przeprowadzony zostanie w Urzędzie Miasta i Gminy w Białej w sali nr 4.

Kandydatami przystępującymi do konkursu mogą być nauczyciele (nauczyciele akademicy) posiadający:

- pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w tej placówce ● 5 letni staż pracy ● pozytywną ocenę pracy zawodowej.

#### Oferty kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu z własną koncepcją pracy na stanowisku dyrektora ● kwestionariusz osobowy ● życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej ● odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje ● odpis aktu mianowania lub inne dokumenty warunkujące mianowanie z mocy prawa ● opinię z miejsca pracy z ostatnich 5 lat ● aktualne świadectwo zdrowia

Ponadto wskazanym jest, aby kandydaci przystępujący do konkursu nie przekroczyli wieku:

kobiety — 50 lat, mężczyźni — 55 lat

Oferty z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs na dyrektora .....” w Urzędzie Miasta i Gminy (sekretariat — pok. nr 20) w terminie do 10 lutego 1992 r.

Bliższych informacji o zasadach konkursu i warunkach uczestnictwa udziela Burmistrz Miasta i Gminy i jego Zastępca.

Przewodniczący Zarządu Miasta i Gminy  
mgr Zygfryd Kusber

## Z ojca na dzieci

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

nocześnie dużo emocji. Brak doświadczenia w pracy traktorem, konieczność inwestowania w maszynę i sprzęt rolniczy współpracujący z traktorem, stanowiły w tamtym okresie podstawowe zmartwienia gospodarza, wówczas ojca pana Gerarda. Pod koniec lat 60-tych ojciec przekazał gospodarstwo (około 17 ha gruntów i drugi traktor).

Zaczęły się lata samodzielnej, ciężkiej pracy. Większość budynków wymagało remontów, a nawet całkowitej odbudowy. Pracy i problemów w gospodarstwie nigdy nie brakowało. Kierował się tylko jedną zasadą, że dobre wyniki można uzyskać jedynie uczciwą i solidną pracą popartą odpowiednią wiedzą i

chową. Zawsze starał się wstąpić w rady ojca oraz korzystać z fachowego poradnictwa służb rolnych i czasopism rolniczych. Dzisiaj z ulgą mówi o skończonych inwestycjach.

W niedługim okresie czasu powiększył gospodarstwo do 28 ha gruntów, wybudował nową chlewnię na 250 szt. trzody chlewnej oraz obórę na 30 szt. bydła. Wykonał remont kapitalny budynku mieszkalnego, wyremontował szopy i garaże. Na odnowiony park maszynowy składa się dzisiaj kilka traktorów, wszystkie typy kombajnów, pełne zestawy przyczep i innego sprzętu rolniczego.

Dzisiaj gospodarz nie chce wspominać jakim wysiłkiem dokonano przebudowy gospodarstwa tym bardziej, że wszystkie inwestycje prowadzone były z własnych środków finansowych bez tzw. ziotówki kredytu. Bardzo dużo pomagają małżonka oraz córka Felicja i od ośmiu lat zięć — Alfons Meja. Dumny

jest z 7-letniego wnuczka Adriana, który zdradza bardzo duże zainteresowanie gospodarstwem rolnym.

W dniu w którym rozmawiałem z panem Gerardem, w gospodarstwie było 215 sztuk trzody chlewnej i 30 sztuk bydła, w tym 13 krów mlecznych. Właściciel zapytany co sądzi o obecnej polityce rolnej w kraju odpowiedział ze spokojem, że nie jest tym zaskoczony, chociaż przychodzi w gospodarstwie wyraźnie są niższe. Wynika to ze wzrostu kosztów produkcji, przy niezmiennych stałych cenach zbytu. Pomimo trudnego obecnie i niestabilnego dla rolnictwa okresu trzeba mieć nadzieję, że intensywne rolnictwo typu farmerskiego ma dużą przyszłość. Jak twierdzi Gerard Kopecki większość rolników jest na to przygotowana i ze spokojem oczekują na ewentualne zmiany, które mogą wpłynąć korzystnie na polskie rolnictwo.

Andrzej Skawiński

## DRZAZGI

Na terenie miasta rozmieszczono kontenery na nieczystości stałe, ale nie wszyscy umieją z nich właściwie korzystać. Np. na Osiedlu 40-letnia ktoś wrzucił do kontenera spory kawał lepiku, a ten w gorący dzień roztopił się i skleił śmiecie. W efekcie pokazana część pojemnika jest nieużyteczna. A może lekkomyślny sprawca jakoś swój błąd naprawi. Przy okazji warto przypomnieć, że pojemniki, o których mo-

wa, nie są na wszystko, co w domu jest zbędne. bo np. padlinę należy zakopać, a gałęzie czy łodygi roślin można w odpowiednim miejscu spalić.

### DO TELEKOMUNIKACJI

W Białej na Rynku w roku 1989 zainstalowano budkę na telefon do publicznego użytku. Mamy już początek roku 1992 a telefonu jak nie było, tak nie ma. Zapewne władze telekomunikacji miały dobre chęci, czyniąc starania do instalacji wspomnianego telefonu, ale dobrymi chęciami, jak mówią niektórzy, piekło jest wybrukowane. K.cz

### DO PRODUCENTÓW PLYT CHODNIKOWYCH

Doświadczenie wykazuje, że budowa chodników z dotychczasowych płyt jest zabiegiem kosztownym, ale daremnym, wszak już po roku, albo i wcześniej płyty kruszą się, pękają, a chodnik wygląda jak wiekowy zabytek. Myślę, że jeśli producenci, nie ulepszą technologii tak, by płyty były dobre, jak np. w Niemczech to lepiej złych nie kupować, bo szkoda milionów, a chodniki robić z dobrego asfaltu.

### DO UŻYTKOWNIKÓW KONTENERÓW



# Artysta z naszej wsi

Piotr Triebler urodził się w 1898 roku w Ligocie Białskiej, w rodzinie niezamożnych rolników. Już jako młody chłopiec wykazywał duże zdolności artystyczne szczególnie w rzeźbiarstwie. Wstępuje do Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy, następnie studiuje w Poznaniu. Uzupełnieniem studiów jest wyjazd do Monachium i Drezna skąd powraca do Bydgoszczy.

Twórczość rzeźbiarska Trieblera jest bogata. Artysta ma w dorobku swym szereg doskonałych portretów we wszystkich rodzajach tworzywa: gips, brąz, glina, polandmarmur prawdziwy i sztuczny. Rzeźbi kompozycje figuralne, pomniki monumentalne, na-



Ten pomnik, to jedyne dzieło jakie pozostało po artyście w Ligocie.

Zdjęcie: A. Myszyńska

grobki, tablice pamiątkowe, epitafia itp. Z jego 40 prac, które pozostały do dnia dzisiejszego warto wymienić pomnik Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy, pomnik powstańców wielkopolskich w Gnieźnie, pomnik Chrystusa Króla w Lubszy (Górny Śląsk), pomnik świętej Barbary w klasztorze oo. Oblatów w Kodniu nad Bugiem, tablica pamiątkowa w Solcu Kujawskim, popiersie Józefa Piłsudskiego w Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy, pomnik poległych żołnierzy Polaków w I Wojnie Światowej w St. Hilare Le Grand we Francji (otrzymał II nagrodę), grobowiec rodziny Prabuckich w Inowrocławiu, pomnik Matki Boskiej w Złotniczkach, pomnik gen. Dąbrowskiego w Bydgoszczy przy szkole jego imienia, płaskorzeźby królów polskich.

Nie zapomniał też artysta o swojej wsi rodzinnej. W okresie międzywojennym stawia wspaniałe pomniki ku czci swego krewnego, który zginął w czasie I Wojny Światowej na terenie Francji. Uważny przechodzień zobaczy go w ogródku tuż za płotem przy posesji pana Staffy w Ligocie Białskiej. W 1939 roku pomnik zostaje częściowo zdemastowany. Zdarło z niego epitafium pisane w języku polskim literami z brązu. Po zakończeniu II wojny światowej Piotr Triebler staje natychmiast w zespole artystów dzwigiących z ruin życie artystyczne regionu bydgoskiego.

Zmarł w 1952 roku. Po jego śmierci w prasie bydgoskiej czytamy: „Tym większy żal, że taką osiągnięty pełnię realistycznego ujmowania rzeczywistości zmuszony był Piotr Triebler zamilknąć na zawsze. Nie dane mu było należeć do tych, którzy doprowadzają dzieło swe do końca. Był jednak jednym z tych, którzy torowali drogi. I którzy w walce o zdobycie Pomorza dla sztuki położyli najpoważniejsze zasługi.

Zbigniew Komarnicki

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

— Przed przystąpieniem do rozgrywek mimo umiarkowanego optymizmu można było dostrzec pewne obawy...

— To zrozumiałe, zważywszy, że awans do klasy wyższej — w naszym przypadku do „okręgówki” — stawia nowe wymagania przed drużyną i działaczami. Byliśmy jednak optymistami, chociażby dlatego, że kilku zawodników naszej drużyny grało w przeszłości w klasach wyższych, m.in. J. Kusber, B. Surówka, T. Wandycz, W. Cybulski.

Otrzymujemy również pomoc z

UMiG na pokrycie kosztów przejazdu na mecze, a także z „dąków” sponsorów, m.in. ze strony zakładu stolarskiego Alberta Kwoczka i właściciela firmy handlowej — Andrzeja Falińskiego samorządu mieszkańców i innych.

— Zakończyła się jesienna runda rozgrywek — pora więc na kilka słów podsumowania.

— Rozegraliśmy 15 meczów, z czego 10 zakończyło się zwycięstwem naszej drużyny, 3 porażkami, a 2 remisem. To jak na beniaminka duże osiągnięcie. Zakończyliśmy rozgrywki na trze-

## Sezon beniaminka

ROZMOWA Z JOACHIMEM KOSZEM — PREZESEM ZARZĄDU LZS „POLONIA” W BIAŁEJ

— A jednak sytuacja „kadrowa” drużyny nie przedstawia się najlepiej?

— Trzon drużyny stanowią zawodnicy, którzy mają za sobą — o czym wspominałem — występy w klasach wyższych — okręgowej, a w przypadku D. Czerskiego i G. Schneidera w III lidze. Kilku młodych zawodników — między innymi M. Surówka „wyrasta” na piłkarzy z którymi wiążemy pewne nadzieje na przyszłość. Byłoby dobrze gdybyśmy mogli pozyskać nowych, zdolnych zawodników z innych drużyn, ale na to jesteśmy za biedni.

— Kondycja finansowa klubu chyba podobna jak w naszym sporcie w kraju?

— Tak, przede wszystkim utrzymujemy się z wpływów za bilety wstępu, ale to nie wystarczy chociaż na mecze przychodzi coraz więcej kibiców, dzięki dobrej postawie drużyny na boisku.

cim miejscu z dorobkiem 22 punktów.

— Była nawet szansa aby „Polonia” została liderem rundy jesiennej...

— Teoretycznie tak. W ostatniej edycji rozgrywek, gdy obecny lider LKS Weża przegrał mecz. Nasza drużyna grała z zajmującą drugie miejsce Stalą Zawadzkie i w przypadku wygranej byłibyśmy liderem jesieni.

— Jak drużyna wykorzysta jesienno — zimową przerwę w rozgrywkach?

— Na zgrupowanie czy obozy szkoleniowe nie stać nas. Ćwiczyć będą zawodnicy w sali gimnastycznej naszej szkoły, a następnie będziemy starali się rozegrać jak najwięcej meczów sparingowych, aby do sezonu przystąpić w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej.

— Dziękuję za rozmowę (nok)

● W sierpniu — o czym informowaliśmy w poprzednim krótkim — nieznanymi sprawcami włamał się do mieszkania w Białej przy ul. Łakowej skąd skradł przedmioty wartości ok. 10 mln zł. Podjęte działania mające na celu ustalenie sprawcy zakończyły się pomyślnie — obecnie oczekuje on na rozprawę sądową.

● W pierwszych dniach września na terenie kompleksu leśnego w Chrzelicach nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży kilku tablic ostrzegawczych wartości 1 mln. zł na szkodę Nadleśnictwa w Proszkowie.

● W nocy z 14 na 15 września nieznanymi sprawcami w Pogórze włamał się do Fiata 126p należącego do mieszkanki Grabiny, skąd zabrał m.in. koło zapasowe, akumulator i inne akcesoria wartości ok. 1,5 mln. zł.

● 17. 09. w Nowej Wsi od uderzenia pioruna zapaliła się słoma składowana na przysmyku na polu jednego z miejscowych rolników. Straty oceniono na 6 mln. zł.

● 1. 10. w Chrzelicach samochód „Opel” potrafił pieszo, który ponosił śmierć na miejscu. Ustalono, że kierowca pojazdu nie ponosi winy za to tragiczne w skutkach zdarzenie.

● Również 1. 10. na polu w oko-

licy Kołnowic znaleziono zwłoki jednego z mieszkańców tej miejscowości. Ustalono, że przyczyną zgonu był zawał mięśnia sercowego.

● 7. 10. nieznanymi sprawcami włamał się do jednego z butików w Białej skąd skradł magnetowid i 8 par spodni. Wartość skradzionych przedmiotów — 4 mln. zł. W sprawie tej prowadzone jest postępowanie wyjaśniające.

## KRONIKA POLICYJNA

● 12. 10. w Chrzelicach spłonęła wiata ze słomą należąca do miejscowej RSP. Przyczyną pożaru był samozapłon, a straty wynoszą 60 mln. zł.

● W nocy z 12 na 13. 10. z kompleksu leśnego sprawca skradł 4 m<sup>3</sup> drzewa opałowego wartości ponad 1,2 mln. zł. W sprawie tej prowadzone jest postępowanie wyjaśniające.

● 19. 10. w Białej ujęto kierującego samochodem osobowym który posługiwał się sfałszowanym dowodem rejestracyjnym pojazdu.

● 20. 10. w Łączniku doszło do

wypadku drogowego. Mieszkanicami. zł. Przyczyna pożaru: niesprawna instalacja elektryczna.

Przechodu została potrącona przez samochód. Sprawca jeszcze w tym samym dniu był znany białskiej policji.

● 4. 11. w przedszkolu w Grabinie wybuchł pożar. Przyczyna: nieszczelny przewód kominowy i zaproszenie ognia. Straty są znaczne — ponad 100 mln. zł.

Posterunek Policji w Białej zwraca się do mieszkańców na-

wypadku drogowego. Mieszkanicami. zł. Przyczyna pożaru: niesprawna instalacja elektryczna.

● 14. 12. Na trasie Biała — Krobuz kierowca Forda nie zachował należytej ostrożności na łuku jezdni i wjechał do przedrożnego rowu. Jadąca z nim pasażerka doznała obrażeń ciała.

● 17. 12. Na trasie Ligota — Łącznik kierujący samochodem (właścicielem okazał się mieszkaniec Niemiec) stracił panowanie nad kierownicą. Pojazd uderzył w przydrożne drzewo. Pasażer — brat kierującego pojazdem ponosił śmierć na miejscu.

● 19. 12. w Dębnie w czasie trudnych warunków atmosferycznych kierowca Fiata 126p najeżdżał na tył innego pojazdu w wyniku czego pasażer doznał poważnych obrażeń ciała.

W 1991 r. funkcjonariusze miejscowego Komisariatu skierowali 75 wniosków do kolegium, tj. o połowę mniej niż w analogicznym okresie 1990 r. Znacznie wzrosła liczba zatrzymanych pojazdów na prowadzenie pojazdów mechanicznych — (prawa jazdy pozbyło się 42 kierowców). W grudniu ubr. funkcjonariusze miejscowego Komisariatu zatrzymali na terenie naszej gminy 2 osoby poszukiwane przez prokuraturę listami gończymi. (r)

„PANORAMA BIAŁSKA”. Gazeta mieszkańców miasta i gminy Biała. Wydawcy: Zarząd Miasta i Gminy, Miejsko — Gminny Ośrodek Kultury (adres: ul. Prudnicka 25) oraz Białskie Towarzystwo Kulturalno — Oświatowe i Towarzystwo Społeczno — Kulturalne Mniejszości Niemieckiej. Redaguje zespół w składzie: Manfred Grelich, Danuta Hejnenman, Marek Karp, dr Kazimierz Kasicz, Zbigniew Komarnicki, Ryszard Nowak, Eugenia Prażanowska, Andrzej Skawiński. Nakład: 1500 egzemplarzy. Druk ZPB Prudnik, zam. 29.